Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 20 gr.

GŁOS NARODU

Nr. 283. — ROK XLI.

PONIEDZIAŁEK 15 PAZDZIERNIKA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW, NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5.— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Dziesięciolecie KOP-u.

Wczoraj w niedzielę obchodził 10-lecie swego założenia Korpus Ochrony Pogranicza. stworzony dla złamania akcji dywersyjnej i grasującego wraz z nią bandytyzmu u granic wschodnich. Korpus Ochrony Pogranicza miał spacyfikować granicę. zlikwidować wszelkie zamierzenia wrogie państwu i zapewnić miejscowej ludności spokój i opiekę. Na żołnierzy KOP-u wybierano najlepszych szeregowców z armji, a dowództwo nad nimi powierzono doświadczonym oficerom. Pierwsze oddziały KOP-u zostały sformowane w listopadzie 1924 r. Korpus Ochrony Pogranicza wywiązał się znakomicie z powierzonych sobie zadań, czem zaskarbił sobie wdzięczność, gorącą sympatję i uznanie społeczeństwa polskiego. Uczucia te towarzyszą oddziałom KOP-u szczególnie obecnie w momencie obchodu 10-lecia, podczas którego wszyscy dawni i obecni członkowie Korpusu Ochrony Pogranicza mogą z zasłużoną dumą powiedzieć o sobie, iż chlubnie spełnili obowiązki.

———000———

Kuratorzy przeciwko opłatom w szkołach powszech.

Donosiliśmy już o zjeździe kuratorów szkolnych, który obradował od czwartku ubiegłego tygodnia i zakończył się w sobotę po południu. Zjazdy kuratorów odbywają się co pewien czas a przedewszystkiem u początków nowego roku szkolnego. Obecny był o tyle donioślejszy, że miał zająć się również pomysłem wprowadzenia opłat w szkolnictwie powszechnem. Ponieważ na zjeździe omawiano m. in. zagadnienia narodowościowe, związane ze szkolnictwem, wzięli w nim udział w piątek, jak już wiadomo, również przedstawiciele Min. Spr. Wewn. Z resortu oświaty w zjeździe, któremu przewodniczył min. W. Jędrzejewicz, uczestniczyli: podsekretarz stanu prof. K. **Chyliński**, dyrektor biura personalnego maj. J. **Lipka**, dyrektorowie departamentów: **Makuch**, **Mendys**, **Gerdziałkowski**, **Bystroń**, **Potocki**; kuratorowie okręgów szkolnych pp.: **Firewicz** (Łuck), **Gadomski** (Lwów), **Godecki** (Kraków), **Kupczyński** (Katowice), **Lewicki** (Lublin). **Petarykowski** (Brześć nad Bugiem), **Pollak** (Poznań). **Pytlakowski** (Warszawa), **Szelągowski** (Wilno), **Nowicki** (Krzemieniec), oraz naczelnicy wydziałów: Balicki, Błoński. Bugajski. Chodorowski. Gałecki. Kawałkowski. Nowak, Piotrowski, Skobiński, Wiśniewski i Zawistowski. jak również wizytatorzy ministerjalni.

W dyskusji, jaka wywiązała się na temat opłat szkolnych **jednomyślnie niemal wypowiedziano się przeciwko wprowadzeniu tego rodzaju ciężarów na najszersze sfery społeczeństwa**.

Pozatem uznano za niemożliwą redukcję poborów nauczycielskich lub zmniejszenie stanu liczebnego nauczycieli. Liczba nauczycieli jest niedostateczna tem więcej, że przyrost naturalny w Polsce jest znaczny. Podobno zamierza się wprowadzić na pokrycie wydatków szkolnych nowy podatek, który obciążałby kawalerów.

Rewolucja w Hiszpanji niemal wygasła.

Paryż, 14. 10. (PAT). Ambasada hiszpańska w Paryżu komunikuje, że spokój w Hiszpanji jest powszechny. Ruch rewolucyjny wygasł wszędzie z wyjątkiem Asturji. Wioski, gdzie się kryli rewolucjoniści, zostały zajęte przez wojska rządowe. W rękach rewolucjonistów pozostaje tylko okręg górniczy Mieres, ale i tu w ciągu najbliższych 48 godzin oddziały rządowe opanują sytuację. Strajk jest zupełnie skończony. „El Debate" donosi, że Oviedo zostało zajęte przez wojska rządowe. Zbombardowano dworzec i fabrykę broni. **Początkowe pogłoski o zniszczeniu sławnej katedry mają nie odpowiadać prawdzie.**

Ponad 10 miljonów kaucji za potentatów żyrardowskich?

Donosiliśmy, że dyrektorzy Zakładów Żyrardowskich Voermersch i Caen oraz hr. Potocki, przebywający od dłuższego czasu w więzieniu. będą zwolnieni za miljonową kaucją. Bliższe doniesienia prasy co do wysokości kaucji nie są zgodne. I tak niektóre dzienniki donoszą, że za Voermerscha żąda sędzia Demant **5 miljonów kaucji**. inni natomiast piszą **o 6 miljonach**. Caen miałby według jednych złożyć kaucję **miljona zł.**, według innych **300.000 zł.** Hr. Potocki miałby uiścić 5-miljonową kaucję. **Kaucje 5 miljonowe miałyby być złożone w drodze hipotecznego zabezpieczenia, jedynie od dyr. Caena żąda się kaucji w gotówce.** Są to najwyższe kaucje, jakie kiedykolwiek ustanowiły władze sądowe. Obrońcy aresztowanych zmierzają do obniżenia wysokości żądanych kaucyj.

Jak się „Kurjer Poranny" finansowo „podniósł".

Warszawska prasa zdając sprawę z procesu b. wydawcy „Kurjera Porannego", p. Fryzego, przytacza szereg szczegółów, które charakteryzują gospodarkę syndyków, którzy w okresie upadłości pisma prowadzili jego finanse, jak sposoby, które „poprawiły" finanse „Kurjera Porannego" za nowej spółki, dziś wydającej dziennik. Adwokat p. Fryzego. Hofmokl Ostrowski, m. in. cytuje następujące podanie jednego syndyka wniesione do sędziego komisarza:

„**Wyjeżdżam na urlop, proszę uprzejmie o wypłacenie mi zaliczki w kwocie 5.000 zł.**" — Na co p. sędzia komisarz napisał jedno słowo: „Popieram" i kwotę wypłacono.

Mówiono, że obecnie „Kurjer Poranny" podniósł się ostatnio, a to dzięki temu, że zaangażował „znakomitego" p. Stpiczyńskiego. Polemizując z tem zdaniem oświadczył p. min. Hofmokl-Ostrowski: „Niema pisma w Polsce, któreby nagle finansowo nie podniosło się, gdy mu z tych czy innych względów — tak, jak to się w tym wypadku stało — **przydzielono kilka wagonów papieru z ulgowem cłem wejściowem, co dla przedsiębiorstwa „Kurjera Porannego" stanowi przypływ świeżej gotówki w formie opustu cła w sumie kilkudziesięciu tysięcy złotych**".

Wyniki międzynarodowych spotkań sportowych.

We Lwowie reprezentacja piłkarska **Polski** uzyskała z reprezentacją **Rumunji** wynik nierozstrzygnięty **3:3**.

W **Rydze** piłkarze nasi pokonali reprezentację **Łotwy 6:2**.

W Warszawie bokserska reprezentacja Polski odniosła w walce o puhar Europy środkowej zwycięstwo nad reprezentacją Czechosłowacji **11:3**.

——00——

Delegacje niemal wszystkich narodów

NA MIĘDZYNARODOWYM KONGRESIE EUCHARYSTYCZNYM W BUENOS AIRES.

W pierwszym dniu Kongresu wieczorem, po zebraniach sekcyj narodowych, w kościele Najświętszego Sakramentu rozpoczęła się w obecności ks. kardynała-legata i wszystkich przybyłych do Buenos Aires kardynałów i dostojników kościelnych t. zw. **„Godzina Święta" dla duchowieństwa, po której podniosłe kazanie wygłosił ks. biskup Andrea**, sufragan Buenos Aires.

Drugi dzień Kongresu, oficjalnie uznany za „dzień dzieci" rozpoczął się wzruszającą ceremonją hołdu dzieci dla Chrystusa Utajonego w Najśw. Sakramencie. O godzinie 8 zrana olbrzymią polanę z parku Palermo zaległy wielotysięczne tłumy dzieci, z powagą i skupieniem słuchające odprawionej dla nich pontyfikalnej Mszy św., po której nastąpiła generalna Komunja św. W czasie Mszy św. chóry dziatwy wykonywały pienia religijne.

W południe rozpoczęły się pierwsze **ogólne zebrania, dla duchowieństwa świeckiego** pod przewodnictwem ks. biskupa Heylena w bazylice Najśw. Sakramentu i dla **zakonników** w domu N. Serca Jezusowego. Po południu, po **zgromadzeniach sekcyj narodowych**, w parku Palermo odbyło się **pierwsze wielkie zgromadzenie** ogólne Kongresu, połączone z oficjalnem powitaniem delegacyj zagranicznych. Wieczorem przez Avenida de Mayo do Plaza de Mayo przeszedł **olbrzymi pochód mężczyzn** zakończony zebraniem, podczas którego wygłoszono przemówienia w kilkunastu językach. O północy w wyznaczonych na ten cel kościołach Buenos Aires rozpoczęły się Msze św. dla mężczyzn, połączone z generalną Komunją św. w piątek zrana. Kościoły są całą noc otwarte, wszędzie odbywa się adoracja Najśw. Sakramentu. W dniu tym prezydent Argentyny, generał Justo, wydał dla ks. Legata i wybitnych gości wspaniały bankiet.

Pierwszy dzień Kongresu uznany został przez władze za **święto narodowe**, to też miasto przybrało niezwykle odświętny wygląd. Po ulicach krążą tłumy cudzoziemców. Z za morza przybyło ogółem **23 okręty pielgrzymkowe**, przywożąc delegacje ze wszystkich stron świata i niemal wszystkich narodów. W uroczystościach w parku Palermo w pierwszym dniu Kongresu wzięło udział **zgórą pół miljona osób**. (KAP.).

Nowi ministrowie we Francji.

Paryż, 14. 10. (PAT). Zgodnie z przewidywaniami, rada ministrów na sobotniem wieczornem posiedzeniu przyjęła do wiadomości dymisję ministra Sarraut i postanowiła wystąpić do prezydenta republiki z wnioskiem o nominację deputowanego Marchandeau na stanowisko ministra spraw wewnętrznych, senatora Pierre Lavala na ministra spraw zagranicznych i dep. Louis Rollin na ministra kolonji.

Na tem posiedzeniu minister sprawiedliwości Cheron podał się do dymisji, która została przyjęta. Następcy jego narazie nie wyznaczono.

BARTHOU DOBRZE ZASŁUŻYŁ SIĘ OJCZYŹNIE.

Paryż, 14. 10. (PAT). Dep. Mortier zgłosił w izbie wniosek następującej treści: „Obywatel Ludwik Barthou, minister spraw zagranicznych, który poniósł śmierć w służbie pokoju dobrze się zasłużył ojczyźnie".

——00°00——

Zwłoki króla Aleksandra przybyły do Jugosławji.

HOŁD NIEZLICZONYCH TŁUMÓW W PORCIE SPLITU.

Split, 14. 10. (PAT). Krążownik „Dubrownik" wiozący zwłoki króla Aleksandra przybył dziś rano około godz. 6 do tutejszego portu.

Całe miasto pogrążone w żałobie. W ciągu nocy przybyły liczne pociągi specjalne. Przez całą noc ludność krążyła po ulicach miasta, komentując tragedję w Marsylji.

Około godz. 5 rano 150.000-ny tłum począł gromadzić się w pobliżu portu i dworca kolejowego, w ciszy i skupieniu oczekując na przybycie śmiertelnych szczątków króla jednoczyciela. Śmiertelnym szczątkom króla-bohatera to warzyszyła aż do Splitu eskadra wojennych statków francuskich.

Gdy krążownik „Dubrownik" zbliżał się do redy eskadra okrętów wojennych jugosłowiańskich i angielskich, które znajdowały się w porcie oddała przepisową salwę honorową.

Ks. Arsen Karadżordżewicz w towarzystwie członków rządu i przedstawicieli Skupczyny i senatu udali się na pokład krążownika, gdzie **po stwierdzeniu tożsamości zwłok, oddali hołd pośmiernym szczątkom króla Aleksandra.**

Trumnę ze zwłokami śp. króla Aleksandra przeniesiono z okrętu na wybrzeże, gdzie ustawiono ją na wspaniałym katafalku, otoczonym wysokiemi kolumnami, na wierzchołku których płonęły znicze.

Orkiestry odegrały w tym momencie narodowy hymn jugosłowiański a we wszystkich świątyniach uderzono w dzwony. Ustawione na wybrzeżu oddziały wojska sprezentowały broń, pochyliły się sztandary niezliczonych delegacyj. Nad katafalkiem unosiły się hydroplany zrzucające na trumnę wieńce spowite krepą.

Po odprawieniu modłów przez duchowieństwo, niezliczone delegacje organizacyj i włościan w strojach ludowych oraz tłumy publiczności defilowały przed katafalkiem, składając hołd zwłokom króla-zjednoczyciela.

TRAGICZNY POWRÓT DO STOLICY.

Split 14. 10. (PAT). Około godziny 10-ej trumna ze zwłokami króla Aleksandra zjednoczyciela przeniesiona została na dworzec kolejowy, gdzie złożono ją w specjalnym wagonie żałobnym.

Rajticz i Pospiszil w stanie oskarżenia

z powodu współdziałania w zbrodni.

Paryż, 14. 10. (PAT). Z Marsylji donoszą, iż władze sądowe postawiły oficjalnie w stan oskarżenia Rajticza i Pospiszila, jako wspólsprawców zamachu na króla Aleksandra. Sędzia śledczy w Annemasse przesłuchiwał aresztowanego obywatela austrjackiego Bawera, który zatrzymany został w Chamonix. Z zeznań jego wynika, iż on sam, jak również zatrzymany przez policję obywatel niemiecki **Willinger** nie mają nic wspólnego z zamachem.

Sędzia śledczy przekazał konsulowi generalnemu Jugosławji fotografję Kelemena, wykonaną przez policję marsylską. Fotografje będą przesłane do Belgradu, celem ostatecznego ustalenia tożsamości sprawcy zamachu.

——00——

Co słychać w Krakowie.

Poniedziałek 15: Teresy p., Jadwigi kr. i Brunona.
Wschód słońca 5.59. zachód 16.44.
Długość dnia 10 godzin i 44 min.

Wtorek 16: Gerarda Majelli. Wiktora III.
Wschód słońca 6.01, zachód 16.42.
Długość dnia 10 godzin i 41 min.

——o○o——

DWA SAMOBÓJSTWA. Dnia 13 bm. o godzinie 5 zmarł w swem mieszkaniu Henryk Chyłko. lat 44. emer. maszynista kolejowy. Nowowiejska 5. wskutek zażycia większej ilości weronalu. Ustalono. że Chyłko od 2 lat cierpiał na chorobę nerkową i stale zażywał różne proszki uśmierzające. oraz weronal. Zwłoki po dokonaniu oględzin przez lekarza obwodowego przewieziono do Zakładu Medycyny sądowej.

Dnia 13 bm. między godziną 19 a 20 Juljusz Grossbart. lat 20, zam. przy ul. Dietla. popełnił samobójstwo przez powieszenie się w swem mieszkaniu. Powodu samobójstwa nie ustalono. Zwłoki po dokonaniu oględzin przewieziono do Zakładu Medycyny sądowej.

NAJECHANA PRZEZ DOROŻKĘ. Dnia 13 o godzinie 19. Walerja Regalska. lat 63. zam. w Prądniku Białym, najechana została na skrzyżowaniu ul. Grodzkiej a pl. Dominikańskiego przez dorożkę konną powożoną przez Jana Walczyka, lat 27, dorożkarza, Żółkiewskiego 3. wskutek czego doznała ogólnych kontuzyj na ciele. Wezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło ją do szpitala św. Łazarza, zaś Walczyka zatrzymano.

KRADZIEŻ MIESZKANIOWA. Serwet Marja, Wielopole 15, doniosła organom PP., że dnia 13 bm. między godziną 18 a 19. dostał się nieznany sprawca do jej mieszkania przez otwarte okno, skąd skradł jej garderobę, 2 zegarki i 6 łyżeczek srebrnych łącznej wart. 150 złotych.

ZOSTAWIŁ WÓZ BEZ NADZORU. Frączek Franciszek. rzeźnik zamieszkały w Piaskach Wielkich doniósł organom PP., że dnia 13 bm. skradziono mu pozostawionego bez nadzoru konia z wozem na Nowym Kleparzu.

ZNIKŁA PACZKA Z GARDEROBĄ. Zatrzymano Ledwosa Józefa lat 37 bez m. zamieszkania, Kopacza Marjana, lat 20 bez miejsca zamieszkania i Góreckiego Tadeusza, bez m. zamieszkania. wszystkich za kradzież paczki z garderobą dokonaną na tut. dworcu osobowym na szkodę Katarzyny Karbik. zam. w Oleszy. pow. Tłumacz. Wartość skradzionej garderoby wynosi 150 złotych. Skradzioną garderobę odebrano i zwrócono poszkodowanej.

ZŁAPANO AMATORA POŃCZOCH. Aresztowano Dyma Pejsacha, lat 24, św. Wawrzyńca 20, za kradzież pończoch wart. 1148 zł. dokonaną w dniu 11 bm. ze składu towarów galanteryjnych Leopolda Bławata w Krakowie przy ul. Krakowskiej 13.

OSOBISTE PORACHUNKI. Dnia 13 bm. wezwano Pogotowie Ratunkowe na ul. Kazimierza Wielkiego do Stanisława Czopika. Łączna L. 7. który na tle osobistych porachunków pobity został przez Piotra i Henryka Buczaków. Wrocławska 85. Po opatrzeniu pozostawiono go opiece domowej.

——o——

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZEBRANIE GEOGRAFÓW. Na łącznem posiedzeniu **Krakowskiego Koła Zrzeszenia Polskich Nauczycieli Geografji** wraz z członkami ognisk metodycznych geograficznych szkół średnich i powszechnych. które odbędzie się we wtorek 16 bm. o godzinie 6 wieczorem przy ulicy Szlak 5. wygłoszone zostaną referaty:

1) dr. Stanoch: Sprawozdanie z wycieczki wakacyjnej młodzieży szkół średnich Kuratorjum Krakowskiego i Lwowskiego na Kresy Wschodnie.

2) dr. Niemcówna i dr. Gotkiewicz: Najnowsze wydawnictwa kartograficzne. dla szkół średnich i dla szkół powszechnych.

——OOooOO——

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek 15. X. „Lilla Weneda"
Wtorek 16. X. „Tak się zdobywa kobiety".

——xx——

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: Pat i Patachon jako kompozytorzy.
WANDA: Czy Lucyna to dziewczyna.
APOLLO: [illegible]
SZTUKA: Burza w szklance wody.
UCIECHA: Markiza Yorisaka.
SŁONKO: King Kong.
PROMIEŃ: Parada rezerwistów.
ADRIA: Nocny lot.
BAGATELA: Symfonja Życia. na scenie rewja pt.: Nasz stary Kraków.
DOM ŻOŁNIERZA: Od 15 — 18 października 1934 r. „Nie pożądaj żony bliźnego twego"

——o——

Akademja żałobna ku czci tragicznie zmarłego monarchy Jugosławji.

W niedzielę zorganizowało Stowarzyszenie Polsko-Jugosłowiańskie w Krakowie akademję żałobną ku czci króla Jugosławji Aleksandra, ofiary marsylskiego mordu politycznego. Akademja odbyła się w wypełnionej szczelnie przez publiczność sali saskiej. Liczne reprezentowane były sfery wojskowe. Zmarły monarcha był bowiem kawalerem orderu Virtuti Militari. Na akademję przybył z ramienia p. Wojewody wicewoj. **Walicki,** miasto reprez. wiceprez. **Klimecki,** Uniwesytet p. Rektor **Maziarski.** Wzięli w niej również udział konsul czechosłowacki dr. **Maixner,** konsul niemiecki **Schillinger,** starosta **Wnęk,** płk. **Bolesławicz,** profesorowie **Lehr-Spławiński i Nitsch,** delegaci Towarzystwa Słowiańskiego i inni.

Na podjum umieszczono, na tle kirem okrytego sztandaru jugosłowiańskiego. portret zmarłego monarchy. Opodal ustawiły się delegacje trzech gimnazjów krakowskich, seminarjum, męsk. oraz K. P. W. żeńsk., ze sztandarami.

Po wysłuchaniu przez obecnych żałobnej uwertury Bacha, wykonanej przez orkiestrę Ubezpieczalni pod batutą p. Schafera. zabrał głos prezes Stowarzyszenia Polsko-Jugosłowiańskiego **prof. U. J. dr. Fr. Walter,** zaznaczając. że przypadł mu w udziale smutny obowiązek mówienia o tragicznym splocie wydarzeń, które spadły na Jugosławję. Mówca wyraził imieniem Stowarzyszenia. którego jest prezesem, oraz zebranych na sali, **hołd i cześć monarsze, który zginął na posterunku,** poczem orkiestra odegrała hymn jugosłowiański. Zebrani uczcili pamięć zmarłego **minutą milczenia,** po której rozległy się dźwięki „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Kilka romantycznych fragmentów z dziejów Jugosławji i życia króla Aleksandra przedstawił zebranym dr. T. **Dyboski,** stwierdzając na końcu, że Polska, która była przez szereg lat wzorem dla Jugoławji, **stanie przy boku tego państwa w ciężkich chwilahc, jeśli te nadejdą.**

Dalszą część akademji wypełniły produkcje artystyczne. Śpiewał **Chór Cecyljański** oraz deklamował „Salve Regina“ Kasprowicza art. teatru J. Słowackiego p. **W. Nowakowski.**

Ile zboża, ziemniaków, bydła oraz maszyn rolniczych otrzymali powodzianie.

Do dnia 6 bm. dostarczono powodzianom na terenie woj. krakowskiego **żyta do siewu 43.710 q. pszenicy do siewu 29.731 q.** Żyta dostarczyły P. Z. P. Z., pszenicy poszczególne Izby Rolnicze.

Do dnia 12 września br. przesłano z różnych Woj. Kom. P. O. P. dla powodzian **siana 26.171 q, słomy 24.383 q.**

W celu **niedopuszczenia do wyzysku** powodzian przez nieuczciwych handlarzy zorganizowano przy pomocy Krak. Izby Rolniczej specjalne spędy bydła i trzody, na których hurtownicy zakupili bezpośrednio u powodzian **609 sztuk bydła i 201 sztuk trzody.** Pozatem na rachunek ogólno polskiego Komitetu zakupiono od powodzian **777 sztuk trzody,** z których uzyskane mięso użyto na aprowizację tychże powodzian.

Dalej dostarczono powodzianom otrzymane z Min. Spraw Wojskowych **92 konie oraz 6 krów,** pochodzących z ofiar prywatnych. Pozatem przesłano do rozdziału dla powodzian **pługów 236, bron 209, kultywatorów 12, kos 2767, 1 sieczkarnię, 1 kierat oraz 550 sztuk drzewek owocowych.** Za pośrednictwem Izb Rolniczych **zakupiono równie ż185.580 q ziemniaków** do sadzenia, których rozdawanie już się rozpoczęło.

Według prowizorycznego przeliczenia świadczeń. które przeszły przez sekcję zasiewoworolną Woj. Kom., na gotówkę, świadczenia te wyniosły dotychczas **około zł. 2,300.000,** dla zakończenia zaś akcji tj. dostarczenia **paszy na okres zimowy dla koni i krów oraz ziarna siewnego dla obsiewów wiosennych** potrzeba **jeszcze około 4,500.000 zł.**

——oo——

Ofiarność społeczeństwa na rzecz Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego.

Z krakowskiego Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego otrzymujemy następujący komunikat:

Na rzecz **Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego** wpłynęły w miesiącach letnich następujące ofiary: ks. T. Glemma 20 zł., Józefa Merunowiczowa. kościół św. Barbary 26. ks. Józef Nodzyński 3. O. O. Jezuici przy Małym Rynku 40. X. X. 5, Zarząd Prow. Polskiej O. O. Karmelitów Bosych 10, Edward Galik 10. Z. Micherdziński 3. ks. N. N. 9. ks. Roman Kowalski z Monasterza 2, Władysława Krzyżanowska 5, Jan Kochanowski 5, N. N. 50, N. N. jako podziękowanie św. Antoniemu 50. Klasztor O. O. Karmelitów Bosych 22 zł. 50 gr., O. O. Augustjanie 10. S. S. Karmelitanki Bose przy ul. Łobzowskiej 5, Ks. Kan. Dr. Domasik 60. Bol. Węgłowski z Dłucka 15. ks. Andrzej Kowalczyk z Gierałtowic 20. O. O. Paulini 25, N. N. 1 zł. 50 gr., Dr. Maurycy Holzer 50, Kazimierzowa Łuszczkiewiczowa 6. Tadeusz Knaus 5. Ignacy Dobrowolski 5. ks. Jan Łaski z Witowa 5. ks. Piotr Drożdżik z Makowa 5, Michał Dydo 5, Adela Semenowicz z Łętowni 10. Marja Gruszewska 5, Władysław Hełczyński 5. Julja Niegoszowa 5. Edward Galik 10. Urząd Parafjalny w Kaniowie 2. N. N. 10, Urząd Parafjalny w Klikuszowej 1 zł. 50 gr., Kościół św. Barbary 30. Józefa Merunowiczowa 20. Zarząd Prowincji Polskiej O. O. Karmelitów Bosych 10. Fabryka porcelany i wyrobów ceramicznych w Ćmielowie S. A. 100. Dr. Łazarz Pilecki 1. Kazimierz Szymański 5. Zofja Natansonówna 3.50. Urząd Parafjalny W. W. Świętych 7.11, O. O. Augustjanie 10. Marja Jazielska 20, Inż. Jan Stec 3, ks. Jan Łaski z Witowa 5, Michalska z Wietrzna 10. Adela Semenowicz z Łętowni 10. inż. Władysław Włodarczyk z Wieliczki 125. z wycieczki zorganizowanej bezpłatnie na statku przez Żeglugę Polską do Tyńca 140, S. S. Urszulanki 100, Marja Sękowska 5, ks. Prałat Kulig 25, S. S. Karmelitanki na Wesołej 13, O. O. Karmelici Bosi 10, ks. Lichoń 10, Marja Grażewska 4, inż. J. Stella-Sawicki 5. Marja Sękowska 5, Ks. Józef Kajdas z Żywca 5, Komunalna Kasa Oszczędności Miasta Krakowa 4.000, J. Dyakowska 7, Zofja Giełdanowska 2, August Turowicz 75. — Nadto na powodzian złożyli: Zarząd Prowincji O. O. Karmelitów Bosych 50. Prof. U. J. Dr. Ignacy Chrzanowski 500, Urząd Parafjalny w Nidku 33.15. Kohlberger z Krakowa 10 zł.

O dalsze ofiary uprasza się ze względu na to, że Arcybiskupi Komitet Ratunkowy **wydaje bez przerwy obiady kilkudziesięciu najuboższym rodzinom, pozbawionym wszelkich środków do życia.**

Ofiary składać można jużto w Kurji Książęco Biskupiej, jużto w Administracjach dzienników miejscowych, jużto na Konto P. K. O. Nr. 405.825.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o jaknajrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w poniedziałek **przed południem** przedstawienie dla krakowskich szkół średnich (sprzedane). Wieczorem Jul. Słowackiego „Lilla Weneda", w nowej inscenizacji Dyr. J. Osterwy, kreującego zarazem rolę Ślaza. W innych rolach pp. Ankwicz-Szyjkowska, Halska art. dram. Teatru Narodowego w Warszawie. Tarnowiczówna, Burnatowicz, Nowakowski Pągowski, Staszewski, Wojtecki, Woźniak, Woźnik. Wroński. Oprawa dekoracyjna prof. K. Frycza. muzyka dyr. B. Wallek-Walewskiego.

Jutro we wtorek świetna komedja L. Verneuil'a „Tak się zdobywa kobiety". W środę po cenach najniższych komedja muzyczna „Domek z kart".

——ooOoo——

Dyskusja o egzaminie do ż łości.

Donosiliśmy już. że ministerstwo WR i OP wyraziło gotowość **wysłuchania opinji kół nauczycielskich** w sprawie zamierzonej reformy egzaminu dojrzałości w gimnazjach. W związku z tem Zarząd Główny T. N. S. W. ogłosił stosowną **ankietę,** co stało się punktem wyjścia interesującej dyskusji. prowadzonej obecnie w łonie kół T. N. S. W. W ubiegłą sobotę dyskusja taka rozpoczęła się w Kole krakowskiem. a to na podstawie referatu porównawczego prof. Uniw. Jag. Dr. W. **Folkierskiego** o maturze we **Francji** i prof. R. **Niemca** o maturzo w **Niemczech i Austrji.**

Dalszy ciąg dyskusji w najbliższą sobotę w siedzibie T. N. S. W. przy ul. Gołębiej l. 6. Pożądanem jest wzięcie udziału także ze strony kół rodzicielskich, co jest ułatwione wobec **bezpłatnego wstępu** na te zebrania i zamiar zarządu koła zaznajomienia się także z opinją najszerszych kół wychowawców w tej tak doniosłej sprawie. Początek zebrania o godz. 19-ej.

Konkurs na stypendja.

Zarząd Okręgu Lwowskiego Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych (T. N. S. W.) ogłasza konkurs na 6 jednorazowych stypendjów po 200 zł. z Funduszu im. J. i Z. Czerneckich. O stypendja te ubiegać się mogą uczniowie szkół średnich i wyższych, którzy są sierotami po nauczycielach szkół średnich, b. członkach T. N. S. W. Okręgu Lwowskiego: Do podania należy dołączyć: a) ostatnie świadectwo szkolne, względnie polecenie Wydziału Wyższej uczelni, b) zaświadczenie miejscowego Zarządu Koła T. N. S. W., że petent. jest sierotą po nauczycielu szkół średnich, członku członku Okręgu Lwowskiego T. N. S. W., c) świadectwo niezamożności. Termin wnoszenia podań upływa z dniem 30 października 1932 r. Podania należy adresować: Zarząd Okręgu Lw. T. N. S. W. Lwów, ul. Łyczakowska 5.

Mistrz świata nauczycielem łyżwiarstwa w Sowietach.



Mistrz świata w biegach łyżwiarskich Norweg Engnestengen, udaje się do Moskwy, gdzie obejmie funkcje nauczyciela i trenera.

Obrońca Hauptmanna wyjaśnia.

Z Nowego Jorku donoszą: Obrońca Hauptmanna złożył przedstawicielom prasy oświadczenie o **dotychczasowych zeznaniach Hauptmanna. Oskarżony zaprzecza jakoby w czasie porwania dziecka Lindbergha przebywał w New Jersey.** Pieniądze złożone przez Lindbergha jako okup, **otrzymał na przechowanie od inżyniera Fischa.** Na pytanie jednego z dziennikarzy jaki jest pogląd na winę i poczytalność Hauptmanna adwokat odpowiedzi nie udzielił. W sprawie **pochodzenia pieniędzy na obronę, adwokat** oświadczył, że Hauptmann **posiada hipotekę wartości ponad 9 tys. dolarów i konto w kasie oszczędnościowej.**

INWESTYCJE ANGIELSKIE W POLSCE.

Warszawa, 13. 10. (Tel. wł.) W tych dniach bawił w Warszawie wiceprezes towarzystwa ubezpieczeniowego „Prudential“ Er. Leever, **który przeprowadził rozmowy z czynnikami zainteresowanemi w sprawie dalszych inwestycyj angielskich w Polsce.**

100-LECIE MIASTA KOŚCIUSZKO W AMERYCE.

W mieście Kościuszko, w stanie Missisipi odbyły się podniosłe uroczystości spowodu 100 lecia założenia tego miasta. Ambasadę R. P. reprezentował radca dr. Wł. Sokołowski który wygłosił przemówienie wykazujące rolę Kościuszki w dziejach Ameryki i Polski. Major miasta Kościuszko otrzymał przy tej sposobności list od prezydenta Roosevelta.

—oo—

POWÓDŹ KOŁO MEDJOLANU. Wskutek długo trwałych deszczów, rzeka **Faro wystąpiła z brzegów, zalewając okoliczne miejscowości.** W akcji ratunkowej biorą udział **oddziały wojska.** Linje kolejowe **Pescara—Rzym** i Medjolan—**Pescara zostały przerwane.**

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu“, należy równocześnie nadesłać 20 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr od egzemplarza.

Mussolini przemawia...



Mussolini lubi przemawiać. Porywa wtedy za sobą tłumy. Oto zdjęcie dokonane w czasie przemówienia wodza faszystów w Medjolanie do pół miljona słuchaczy, którym wyjaśniał swój pogląd na zagadnienia międzynarodowe.

O spadku. Przyjaciel: — Słyszałem, że wuj jest tak ciężko chory, że możesz być przygotowany na wszystko?

Wnuk: — Nic... nie na wszystko, dziedziczę tylko połowę.

Radjo.

Programy stacyj radjowych.

Wtorek 16 października 1934.

Kraków (304.3) G.: 6.45—7.40 Audycja poranna z Warszawy; 7.40 Program na dzień bieżący; 7.50 Koncert reklamowy; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 Transmisje z Warszawy; 12.10 Koncert; 12.45 Transmisja z Warszawy; 13.05 D. c. Koncertu; 15.30 Transmisja z Warszawy; 15.35 Komunikaty lokalne; 15.45 Transmisja z Warszawy; 17.35 Płyty; 17.50 Skrzynka techniczna; 18.00 Poradnik turystyczny; 18.10 Wiadomości bieżące; 18.15 Transmisja z Warszawy; 19.30 Płyty; 19.45 Program na dzień następny; 19.50 Wiadomości sportowe; 20.00 Transmisja z Warszawy; 22.30 Płyty; 22.45 Skrzynka radj. esperencka; 23.00 Transmisja z Warszawy.

Lwów, (377.4) G.: 6.45 Audycja poranna z Warszawy; 17.50 Skrzynka pocztowa techniczna; 18.00 Lwowski biuletyn turystyczny; 18.05 Nowe wydawnictwa muzyczne; 19.30 Recital chopinowski; 22.45 „Wyspa Sary Bernhard“

Warszawa, (1345 m.) G.: 6.45 „Kiedy ranne“; 6.58 Gimnastyka; 7.15 Dziennik poranny, 6.50, 7.08, 7.25, Płyty; 7.35 Chwilka pań domu; 7.40 Zapowiedź programu; 7.50 Koncert reklamowy; 11.57 Sygnał czasu, 12 Hejnał z Krakowa; 12.03 Wiadom. meteor. 12.05 Przegląd prasy; 12.10 Audycja dla dzieci z Krakowa; 12.45 Pogawędka dla dzieci młodszych; 13.00 Dziennik południowy; 13.05 Koncert z Krakowa: 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim; 15.35 Przegląd giełdowy; 15.45 Godzina muzyki lekkiej; 16.45 Skrzynka PKO; 17.00 Recital fortepianowy; 17.25 Skrzynka językowa; 17.35 Płyty; 17.50 Skrzynka pocztowa techniczna; 18.00 Wiadomości rolnicze; 18.10 Życie kulturalne i artystyczne stolicy; 18.15 Muzyka lekka 18.45 „Chłopi w pochodzie na Parnas“, felj. literacki; 19.00 Koncert chóru Juranda: 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Płyty; 19.45 Program na dzień następny; 19.50 Widomości sportowe; 20.00 „Baron cygański“ — operetka; w pierwszej przerwie: Dziennik wieczorny; w drugiej: Koncert reklamowy; 22.35 Płyty; 22.45 Skrzynka radj. esper.; 23.00 Wiadomości meteorologiczne; 23.05 Muzyka lekka.

Katowice, (395.8 m.) G.: 15.35 Wiadom. gospodarcze; 17.50 Skrzynka pocztowa techn.; 18.00 „Poezja groni beskidzkich“; 22.45 „Jak se Jura z Panemjezusem godoł“.

Sport.

Tragiczny finał zawodów motocyklowych.

W niedzielę, w drugim dniu zawodów motocyklowych na torze żużlowym Cracovii, rozegrano półfinały. Do finału weszli **Kępka, Krysta, Breslauer i Gayer Alfred.** Decydujący ten bieg miał tragiczny przebieg. Zawodnicy mieli okrążyć 8 razy tor. Doskonały zawodnik **Kępka Franciszek** z Sosnowieckiej Unji, zamieszkały w Jaworznie, przy trzeciem okrążeniu toru, gdy chciał wyminąć Krystę, **stracił równowagę, i wykonał wraz z maszyną kozła, łamiąc sobie w konsekwencji lewe przedramię.** Nieszczęśliwego zawodnika odwiozło Pogotowie ratunkowe na klinikę chirurgiczną. Również Krysta wycofał się z finału spowodu defektu motoru. Bieg wygrał **Gayer w 3 min. 28.4 sek.**

Zawodom przyglądało się około półtora tysiąca osób

FR. HARPER. 22

Dług Hanki Wolskiej.

Powieść współczesna.

W dzień śmierci spotkała go przypadkowo w hallu Grand-Hotelu i odrazu zwróciła uwagę na dziwne zachowanie się: pan Szwarcberg opowiadał o testamencie, o wzrastającej niechęci do życia, o tem, że nie boi się śmierci, bo jest przygotowany na nią i t. d. Wkońcu dodała, że przed laty, kiedy utrzymywała z nim bliskie stosunki towarzyskie, nieboszczyk nazywał się Szwarc; jednak skrupulatne poszukiwania w księgach ludności nie dały rezultatu, wobec czego pozostaje tajemnicą, kim był samobójca w rzeczywistości i skąd przybył do Wiednia.

Nie wierząc własnym oczom, przeczytała jeszcze raz.

Bezczynne siedzenie na miejscu było ponad jej siły: zostawiła gazetę, nietkniętą herbatę i wyszła na ulicę, idąc bez celu w niewiadomym kierunku. Nie była zdolna nawet zorjentować się w chaosie rozhukanych myśli.

Stanęła przed bramą Łazienek. Nie zagłębiając się w park, usiadła na pierwszej napotkanej ławce i dopiero teraz poczuła straszliwe zmęczenie.

Upłynęło dużo czasu. Słońce skłoniło się ku zachodowi. Coraz więcej osób opuszczało park.

Hanka Wolska wstała, gdy zaczęło dokuczać jej zimno, spotęgowane stanem rozklekotanych nerwów.

Znów błądziła po mieście. Zmrok gęstniał, zapaliły się lampy uliczne. Z Alei Ujazdowskiej wyszła na Nowy Świat w powódź jaskrawego oświetlenia, różnobarwnych reklam, szczodrze rozsianych od chodnika do dachów układających się w perspektywie ulicy w fantazyjne sploty, zmieniające się przy każdym kroku, jak za poruszeniem tuby kalejdoskopu. Tu życie płynęło wartkim prądem wielkomiejskim, stale wzbierającym ku nocy.

Pannie Wolskiej przypadkowo wpadł w oczy olbrzymi plakat: „Z. Balicki. Wszystko dla wytwornej pani“. Nie zatrzymując się minęła słup ogłoszeniowy. Już widziała ten napis na dachu jakiegoś wielkiego domu i pomyślała, że reklamuje się fryzjer, skład kosmetyków, albo konfekcja damska.

Zapragnęła ruchu, światła, muzyki... — Wstąpiła do wielkiej cukierni narożnej, wyzierając na ulicę długim rzędem wabiąco przysłoniętych szyb i zajęła mały stolik, do którego boy podał cały stos ilustracyj. Obszerna sala, przegrodzona szeregiem żółtawych słupów marmurowych, była prawie pełna. Osądziła, że orkiestra jest za głośna: od sąsiedniego stołu, przy którym dwóch mężczyzn i trzy elegancko ubrane kobiety prowadzili ożywioną rozmowę, żadne słowo nie doleciało jej uszu — widziała tylko opanowaną gestykulację i zabawne, bezdźwięczne ruchy warg.

Stopniowo odzyskała zdolność rozmyślania, lecz myśli były niewesołe. Przyszłość malowała się w kolorach beznadziejnych. W tem mieście nie miała ani jednego człowieka, któremu mogłaby zaufać; była sama ze swoją straszną tajemnicą. Wprawdzie żadne podejrzenie nie ciążyło na niej, teraz już nikt nie miał podstawy wątpić o jej niewinności, jednak nie przestawała cierpieć moralnie, była nieuleczalnie zatruta, wykolejona...

Dochodziła jedenasta, gdy Hanka opuściła kawiarnię. Przelotny deszczyk poznaczył asfalt siecią czarnych kropek.

Nie nęcił jej powrót do nędznego pokoiku na Igańskiej, szła bardzo wolno ściągając na siebie spojrzenia mężczyzn.

Ktoś uchylił kapelusza. Wyminęła go, nie odwracając głowy. Czuła obecność natręta za plecami, deptał jej po piętach, na chwilę zrównał się z nią dyskretnie zaglądając pod kapelusz; w pewnym momencie nawet dostrzegła jego twarz, zeszpeconą grymasem podniecenia.

— Czy nie zechce pani napić się ze mną szklanki wina? — usłyszała nad uchem wstrętny głos.

Zrobiła ostry zwrot na prawo, przecięła jezdnię i przyśpieszyła kroku. Prześladowca nie dał za wygraną, dogonił ją.

— Niech pani nie odmawia! Tylko jedną szklaneczkę wina? — usłyszała po raz wtóry.

Posłała w odpowiedzi wściekłe spojrzenie.

— Nie jestem byle kim, proszę pani. Nazywam się Balicki.

Balicki...? Gdzieś przeczytała to nazwisko... Czy nie na dachu tego ogromnego domu?... Tak, i oprócz tego widziała go na plakatach. Asa, Balicki... wszystko dla wytwornej pani...

Rzuciła szybkie, ukośne spojrzenie: miał pełną, wypielęgnowaną twarz i dobrotliwe oczy. Pomyślała, że noc dokonywa nawet w statecznych ludziach okropnej przemiany.

— Jedną, jedyną szklaneczkę! — nalegał, idąc obok.

Zrównali się z przystankiem tramwajowym.

— Dziękuję, panie Balicki. Wino mnie zupełnie nie nęci — i zanim się zorjentował, wskoczyła do ruszającego tramwaju.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kobieta, dom i życie

Wędrowne kursy dla kobiet.

Mało znaną szerszemu ogółowi instytucją, która na terenie Małopolski zachodniej szczególnie silnie się rozwinęła, a dla ludności wiejskiej ubogich powiatów podhalańskich posiada niemałe znaczenie, są liczne coroku urządzane kursy wędrowne dla kobiet. **Kursy te organizowane są przez szkoły zawodowe w różnych miejscowościach**, a zależnie od warunków i potrzeb miejscowych, mają za zadanie szerzyć umiejętność dobrego gospodarowania, utrzymywania mieszkań w czystości i higjenie, zastosowania ich do potrzeb letników. — bądź też danie kobietom wiejskim do rąk pewnego fachu-zawodu dla potrzeb własnych, tudzież dla pracy na zbyt (przemysł chałupniczy). Urządza się więc kursy gospodarstwa domowego i pensjonatowego, bieliźniarstwa, koronkarstwa, haftu, krawieczyzny, trykotarstwa, tkactwa i inne. Ponieważ dla „zaszczepienia" przemysłu chałupniczego wystarcza zwykle nauka kilkumiesięczna, kurs wędrowny trwa zasadniczo 10 miesięcy, bywa jednak czasami skrócony lub przedłużony, zależnie od właściwości zawodu.

Zwykle organizacja takiego kursu odbywa się w ten sposób, że jakaś szkoła zawodowa, czasami wspólnie z jakąś organizacją społeczną, po zbadaniu miejscowych warunków i potrzeb, zajmuje się stroną administracyjną kursu, a Kuratorjum szkolne przesyła fachową instruktorkę. **Takich kursów lotnych urządza się szczególnie wiele na Podhalu**, są jednak także i w innych powiatach województwa. W okolicach najbardziej zaniedbanych zaczyna się zwykle od kursów gospodarskich, któreby podniosły ludność pod względem kulturalnym i pod względem potrzeb ruchu letniskowego.

Dziś w praktyce rzecz ta wygląda w ten sposób, że na każdy sezon zjeżdża na Podhale cała masa różnych „pań i paniusiów", które odnajmują pensjonaty od chłopów i prowadzą je, by w krótkim czasie wyciągnąć jak największe korzyści materjalne z danego sezonu. Prowadzą pensjonaty nie fachowo, nie z troską o interes gościa, lecz z troską o własną kieszeń, a bywają i takie wypadki, że tego rodzaju dzierżawcy **po sezonie potajemnie znikają ze wsi, narażając właścicieli i sklepy we wsi na wielkie straty.** Oczywiście wypadki takie wywołują niezadowolenie, zniechęcają przyjezdnych obsłużonych niesumiennie i niefachowo, a także i miejscową ludność.

To też zadaniem kursów gospodarczych jest przyzwyczaić miejscowe kobiety do warsztatu pracy takiego, który dla nich sama natura stworzyła, nauczyć je umiejętnie i fachowo obchodzić się z gośćmi, w szczególności zaś zastępy młodych dziewcząt nauczyć sztuki kulinarnej, niezbędnej w przemyśle letniskowym.

W Zakopanem istnieje wprawdzie szkoła gospodarska, gdzie za opłatą kształcą się dziewczęta w omawianym kierunku, jednak skutkiem kryzysu szkoła nie spełnia w 100% swego zadania, gdyż góral nie jest w stanie płacić za kształcenie swych dzieci.

Tam gdzie poziom gospodarczy jest już wyższy, a ruch letniskowy większy, za czem idzie też i większa możność zbytu wyrobów, **urządza się kursy o charakterze rzemieślniczym**, z tendencją do utrzymania swoistego regjonalnego charakteru wyrobów. Są więc lotne kursy hafciarskie, koronkarskie na Podhalu — w Makowie uruchomiono od 1 b. m. kurs bieliźniarski — w najbliższym czasie zaś **będą uruchomione cztery kursy trykotarskie oraz kursy tkackie w Łososinie i Podgrodziu**, na Łemkowszczyźnie zaś uruchamia się kursy gospodarcze.

Całość tej akcji, inicjatywa i kontrola spoczywa w rękach wydziału szkolnictwa zawodowego kuratorjum krakowskiego, a mianowicie wizytatorki z ramienia tego wydziału p. Sowównej. W planie jest urządzenie w przyszłości m. in. kursów warzywnictwa, któreby zaradziły potrzebie usunięcia dotkliwego w naszych letniskach braku warzyw, oraz kursy uczące umiejętnego, handlowego obchodzenia się z pieprzem i wykorzystanie tej dziedziny dla zdobycia nowych źródeł dochodu dla wsi.

Należy zaznaczyć, że akcja kursów wędrownych w Krakowie wzbudziła żywe zainteresowanie w szeregu miejscowości poza okręgiem kuratorjum krakowskiego, skąd nadchodzą zapytania o instruktorki fachowe i informacje.

Kr.

Dynia — polskim ananasem.

Niemal wszędzie w ogródkach widzimy dynie. Nie trudno i niedrogo możemy ją również nabyć.

Z dyni przygotować możemy kilka przetworów zimowych.

Usmażona jako konfitura nosi nazwę „polskiego ananasu".

W tym celu bierzemy dojrzałą, żółtą dynię (z różowej konfitura jest ciemniejsza), krajemy ją na trójkątne dość grube plasterki, skrapiamy cytryną i pozostawiamy tak przez 12 godzin.

Następnie przygotowujemy syrop w proporcji 1 kg. cukru, 1 szklanka wody na 1 kg owocu, wrzucamy dynię i smażymy przez godzinę na wolnym ogniu, uważając by się nie rozgotowała. Potem odstawiamy i drugiego dnia dosmażamy do odpowiedniej gęstości. Po przestudzeniu trochę gotowej konfitury dodajemy nieco kropel ananasowych dla zapachu, które nabyć możemy w każdym składzie aptecznym. W ten sposób otrzymujemy „polski ananas".

Dynię używa się również jako dodatek do marmelad z innych owoców lub przyrządza się z niej samej marmeladę.

Tak do marmelady, jak i do marynaty z dyni dodać można trochę skórki cytrynowej, goździków i cynamonu.

Humor.

Grzeczny kawaler. — Jak myślisz, jestem ładna czy brzydka? — pyta ciocia małego siostrzeńca.

— Nie mogę ci tego powiedzieć.

— Ależ dlaczego?

— Bo ty się tak łatwo obrażasz.

Tłómaczenie: — Przepraszam, że się nie ukłoniłem wczoraj, gdy spotkaliśmy się w parku, nie poznałem pana.

— Skąd więc pan wie, że to byłem ja.

Auto dla wszystkich.



Pod tem hasłem otwarty został w Paryżu doroczny wielki salon automobilowy. Przegląd automobilizmu w salonie 1934 r. wskazuje na to, że auto przestało być przywilejem sfer zamożnych a staje się przedmiotem dla szerokich mas konsumentów. W tym też kierunku, tj. w kierunku potanienia ceny auta lekkiego idą wysiłki wielkich fabryk. Ceny aut spadły w ostatnich czasach o 25 procent przeciętnie, przyczem wóz o sile 8 HP z roku 1934 jest lepszy niż takiż o sile 10 HP z roku 1926. Należy pozatem uwzględnić i to, że motory nowego typu mogą przebiec znacznie większe przestrzenie i trwają dłużej.

Ogromną uwagę zwrócono w produkcji nowych typów tanich wozów na oszczędną konsumcję benzyny. I to również ma na względzie konsumenta szerokich warstw ludności. Inną cechą nowych wozów w ich wyglądzie zewnetrznym jest linja aerodynamiczna, przystosowanie konstrukcji i karoserji do większej szybkości i pokonywania łatwiejszego oporu powietrza.

——000°000——

Moda.

Sezonowe nowości.

Interesującą nowością tegoroczną będą niewątpliwie damskie, niewielkie parasolki, o krótkich rączkach, których brzegi oryginalnie ozdobiono paskami z lśniącego celophanu. Noszone będą również do kostjumów i palt jesiennych szykowne butonierki ze skórki gładkiej i lakierowanej. Co się tyczy uczesania, też znajdziemy coś nowego: — odrastające coraz bujniej loki, domagają się upięcia. Tył głowy pokrywają pukle, a gustowną nowość i ozdobę stanowi elegancki grzebień, wpięty zgóry i przytrzymujący loki. Rękawiczki uległy nagół malej zmianie; nosić je będziemy, jak w lecie z dużym mankietem, szukając urozmaicenia nie tyle w fasonie, ile w sposobie ozdobienia. Do strojnego ubrania bardzo ładnie wyglądają wstawione w mankiety motywy koronkowe, niekiedy cały mankiet może być z koronki, oczywiście nieco grubszej. Do cięższych okryć doskonale wygląda haft z włóczki, aplikacja z aksamitu, sukna lub zamszu, a wreszcie wytłaczanie na skórze.

F. FISZEROWA.

Ciężki wieczór pani Hanki

Wieczór. — Pani Hanka czuje się dziś wyjątkowo zmęczona. — Ciężki miała dzień. Niesforna gromadka jej dzieci dała jej się dobrze we znaki, od samego rana.

Od dzisiaj rano — pozwoliła jednemu ze swoich „trzech budrysów" na wycieczkę. To obudziło zazdrość pozostałych; wybuchła wojna. Zaczęło się od spinki i krawatki — skończyło się na rękoczynach. Wreszcie musiała odwołać swoją zgodę na przyrzeczoną wycieczkę. Momentalnie ustały dziecinne lamenty, zagoiły się rzekome rany, a zresztą i wspólne wyjście do szkoły pogodziło wszystkich. Wyszli z domu. Pani Hanka westchnęła: „Chwała Bogu". — Trochę żal jej się zrobiło Kazika, który nie pójdzie na wycieczkę. Z drugiej jednak strony... Wprawdzie zajściu rannemu winien „temperament" chłopaka, ale przecież kara musi być...

Zabiera się więc do zwykłych czynności gospodarskich. Nadchodzi południe! Delikwent wraca ze szkoły, — głowa zwieszona. —

— Mamo, mamusiu, czyś mi kupiła prowianty na wycieczkę?

P. Hanka unika wzroku dziecka, udaje, że nie słyszy. Naraz chłopiec skrada się pocichu do niej.

— Mamo, ja go (młodszego brata) już nigdy nie będę bił; tylko nie gniewaj się i pozwól mi iść. Idzie z nami profesor w góry; tego roku nigdzie nie byłem. — Pomyśl mamo, oni mi zazdrościli, — spokoju mi nie dali, ja niechcący uderzyłem.

Słowa przerywa płacz. P. Hanka broni się jeszcze, czuje, że ustąpi, i wreszcie ustępuje. Oschłym głosem wydaje rozkaz:

— Napisz czego ci trzeba, żebym ci kupiła, ale pamiętaj: ostatni to raz. —

Chłopak skacze z radości... — Jutro w góry na wschód słońca!

Lekcje idą normalnym torem. Kazik nie może doczekać wieczora.

Wieczorem są już wszystkie potrzebne prowianty. P. Hanka pomaga mu pakować. I przypomina sobie kobiecinę w chustce która na książeczkę kupowała czekoladę także na wycieczkę dla syna i słyszy jej głos: — „ciężko mi bo ciężko, ale cóż, czy dziecko zawsze ma słuchać moich utyskiwań, czyż nie powinno raz zobaczyć słonka, zieleni i zapomnieć o biedzie"?

I myśli p. Hanka: jednak jak to miło patrzeć na rozradowane oczy dziecka.

Wreszcie już późny wieczór — wspólny pacierz, sen skleja oczy chłopaków. P. Hanka ma wreszcie wolną chwilę. — oczekuje męża z kolacją. Całymi dniami poza domem. Wie, że lubi kwiaty, więc ustawia je na stole w jadalnym. Wpada jeszcze do dziecinnego pokoju — poprawia kołderki i chwilę patrzy na ich sen spokojny. Nagle słychać głos dzwonka, — otwiera — wchodzi mąż — wyjątkowo małomówny. Kolacja przechodzi w milczeniu; rozpoczęta rozmowa rwie się ustawicznie; wreszcie słyszy P. Hanka:

— Daruj mi, jestem dzisiaj tak zmęczony i przybity, że o niczem mówić nie mogę.

P. Hanka czuje się pokrzywdzona. Gdyby była młodszą płakałaby; dziś już wie, że szkoda łez. Nadto nasuwa się jej pytanie, czy to ciągłe dreptanie po domu, pilnowanie lekcyj, godzenie zwaśnionych dzieci, czy to ma być „szczęście" Staje przed jej oczyma przyjaciółka z lat szkolnych, która mimo, że ma dom i obowiązki rodzinne, bawi się ciągle: dancing, teatr, wizyty... Zdaje się, że słyszy jej słowa: „Dlaczego ty wszystko poświęcasz dla domu? Czy myślisz, że będą ci wdzięczni? Mężowi sprzykrzy się twoja staroświecka wierność, — dzieci wyrosną i pójdą w świat, zostaniesz starą, niepotrzebną dla nikogo kobietą, która nigdy nic nie miała dla siebie".

Gorycz tych słów zdaje się zalewać serce p. Hanki. — Cofa się myślą wstecz do lat młodych, kiedy to na ławie szkolnej z koleżankami snuła marzenia o szczęściu i o miłości. — Wspomina radosne chwile młodości, — wspólne rozmowy koleżeńskie: dźwięczała w nich krytyka starszego społeczeństwa, która dziś i jej dotyczyć może, że nie umieją radością życia żyć i że są ciągle zatroskani. Przypominają się jej hasła, które wówczas krążyły. Przypomina się jej werset umieszczony na zeszycie szkolnym: „miłość cierpliwa jest, łaskawa jest. Nie jest czci pragnąca, nie szuka swego, nie myśli złego" (I Cor. XIII, 4). Czyż się w tych słowach nie streszcza to, co powinno być myślą przewodnią życia kobiety? Pani Hanka porównuje życie swoich przyjaciółek. Jedna wybrała zabawę, a druga życie rodzinne. Tej ostatniej życie wyrządziło wielką krzywdę; mąż został zredukowany. Z dziećmi i z mężem osiadła na marnej emeryturze. Odsunęła się sama od życia towarzyskiego; nie chce sobie zatruwać życia widokiem ludzi zadowolonych. — zresztą musi być wszystkiem dla domu, służącą i wychowawczynią, kucharką i gospodynią.

Pani Hanka czuje się zawstydzona tem przypomnieniem. Czegóż się rozgorycza? Czyż jej Opatrzność nie dała tego, co mogła dać najlepszego? Cóż znaczą chwilowe kłopoty i troski? Czyż jutro nie zbudzą jej głosy dziecięce: „mamo, mamusiu, dzień dobry"? Cóż znaczą wszystkie wesołe zabawy wobec tego, że otacza ją młode życie, że patrzą na nią te oczy dziecięce, dla których jest wszystkiem?

Cóż z tego, że dzieci pójdą w świat! Teraz ma je przy sobie. Przyszłość zależy od tego, jak je wychowa. Ale teraźniejszość do niej należy.

——oo——

Wydawca za „Głos Narodu" Sk. z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.